

Jan Charytański

"Malmappe Religion : wer bin ich :
Junge - Mädchen : Licht", Hilde
Heyduck-Huth, Klaus Dessecker,
Zürich-Köln 1973 : [recenzja]

Collectanea Theologica 47/3, 211-212

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w opanowywaniu nowych nieznanych sytuacji, a nawet tworzą je. Podstawę przejścia od elementu empirycznego ku transcendentnemu stanowi uświadomienie sobie własnego „ja” uboższego, ale otwartego ku ewolucji.

W wychowaniu religijnym od strony płaszczyzny „opisowej” (*deskriptiv*) jako zadania wysuwa się wycuczenie używania języka religijnego chrześcijańskiego oraz jego reguł, wprowadzenie w „otwarcie się”, a więc w interpretację świata i siebie samego, „wćwiczenie” w praktykę zachowania się chrześcijańskiego, a także zapoznanie z „informacją”, a więc ze zdaniem „opisującymi” świat jako podstawę dalszej interpretacji, ze zdaniami „opisującymi” „empiryczne” w „sytuacjach otwarcia się”, oraz zdania obiektywne o „przedmiocie” religijnym. W płaszczyźnie „nieopisowej” zadaniem pedagogiki religijnej staje się wyszukanie i określenie „sytuacji otwarcia się” możliwych dla ucznia, to znaczy już doświadczonych lub też możliwych do doświadczenia. Uczniowie uczą się te doświadczenia „wyrażać”, a także interpretować i w ten sposób uczestniczą w kontynuacji „mowy” w społeczności chrześcijańskiej. W związku z postępującą laicyzacją społeczeństwa trzeba się liczyć z koniecznością stosowania tak zwanego *Verfremdung* — zaskoczenia w przybliżaniu zdań obiektywnych, jak również we właściwym przeprowadzaniu. Ważnym elementem jest ponadto uświadomienie i wyrażanie symboli codziennego języka, stanowiących pomost do symboli chrześcijańskich. W takim ujęciu wychowanie religijne ukazuje się przede wszystkim jako wychowanie do procesu mowy, to znaczy na pierwszym miejscu do form życia i sposobów zachowania się. Zasada powyższa, zdaniem autora, ma zastosowanie przede wszystkim w wychowaniu religijnym dzieci w wieku przedszkolnym, gdzie właściwie nie może być mowy o prawdziwym programie „nauczania”.

Autor szczególnie podkreśla znaczenie wychowania „afektywnego”, zgodnie z powyższym określeniem tego pojęcia. Obejmuje ono uwrażliwienie na sytuację i wartości, reagowanie na nie, wartościowanie, tworzenie systemu wartości, a wreszcie samookreślenie się w konfrontacji z systemem wartości. Ten aspekt należy wprowadzić przede wszystkim w systemie programowania „kurrikularnego”, dotąd bowiem tych celów nie uwzględniono we właściwym wymiarze.

Praca A. Grabnera-Haidera jest książką trudną do czytania i zakłada już pewną znajomość problematyki, podstawowych pojęć i określeń. Ujmuje również zagadnienia w sposób dla polskiego czytelnika zaskakujący. Mamy jednak do czynienia z próbą naukowego podejścia do zagadnienia, które i my dostrzegamy, ale usiłujemy je rozwiązywać w płaszczyźnie wymiany bezpośrednich doświadczeń odnośnie do języka teologii neoscholastycznej, języka biblijnego czy języka liturgii. Zdaje się, że czas już i u nas na refleksję bardzo precyzyjną i bardziej naukową na tym odcinku. Dlatego można omawianą pozycję polecić pracownikom nauki naszych specjalizacji katechetycznych.

ks. Jan Charytański SJ, Warszawa

Hilde HEYDUCK-HUTH — Klaus DESSECKER, *Malmappe Religion. Wer bin ich. Junge — Mädchen. Licht*; Lahr, Zürich—Köln 1973, Ernest Kaufmann Verlag, Benzinger Verlag.

Dzieci uczą się przede wszystkim przez działanie. Podobnie na lekcjach religii najważniejszym czynnikiem dla małych dzieci nie jest słowo, ale działanie. Proces zaczyna się od obserwowania, zastanawiania się; zwracania uwagi zgodnie z możliwościami doświadczenia i rozumienia przez dziecko. W omawianej pozycji znajdujemy właśnie swoistą próbę stworzenia na-

rzędzia do takiego działania, pozwalającego dziecku wejść w świat doświadczeń religijnych.

Na pozycję składają się trzy zbiory materiałów do plastycznego opracowania przez dziecko. Pierwszy, zatytułowany *Kim jestem*, podsuwa dzieciom w wieku od 6 lat następujące tematy: kim jestem, na szkolnym podwórzu, życzenia i podarki, Boże Narodzenie; drugi zbiór pod tytułem *Chłopcy — dziewczęta*, dla dzieci od 7 lat, pragnie przybliżyć zagadnienia narodzin człowieka, różnicy między chłopcami i dziewczętami i to w różnych dziedzinach, pragnie pomóc w przewycięzeniu strachu dziecięcego, a wreszcie w odnalezieniu siebie w budynku kościelnym; trzeci, zatytułowany *Światło* przeznaczony dla dzieci w wieku od 8 lat, otwiera dziecko na symbol światła, na dzieło stworzenia, ale jednocześnie uwrażliwia na problem niesprawiedliwości, potrzebę wzajemnej pomocy, przybliża zagadnienie śmierci, a w związku ze świętem Pięćdziesiątnicy uwrażliwia dziecko na działanie Ducha Świętego.

W każdej z trzech teczek dziecko znajdzie plansze, wymagające dopełnienia poprzez własny rysunek, wyrażenie swego stosunku odpowiednią farbą, czy wreszcie poprzez umieszczenie gotowego rysunku we właściwym otoczeniu. Co i jak należy wykonać, tłumaczą dziecku bardzo proste wskazania. Oczywiście, nie chodzi tylko o wykonanie pewnych czynności. Zanim dziecko podejmie właściwą decyzję, musi najpierw obserwować, ocenić, zająć własne stanowisko, dostrzec znaczenie, a jednocześnie w pewien sposób dostrzec również siebie. Wszystkie plansze wyrosły z kilkuletniego doświadczenia H. Heyduck-Huth z małymi dziećmi. Wiele projektów podsunęły właśnie dzieci, pilnie obserwowane. H. Heyduck-Huth opowiada również wskazania dla katechety. Natomiast Klaus Dessecker zajął się stroną bardziej dydaktyczną, podsuwając katechecie wskazania, a zarazem dobierając do rysunków odpowiednie teksty literackie, jak i piosenki, czy wreszcie teksty biblijne.

Z omawianą pozycją powinni zapoznać się wszyscy wykładowcy katechetyki tak w seminariach, jak i na kursach katechetycznych. Wydaje się bowiem, że tkwimy jeszcze w fazie kolorowania gotowych obrazków, i to o wątpliwej wartości artystycznej, a ciągle jeszcze pozostaje u nas nieopracowany dział wyrazu plastycznego w wychowaniu religijnym.

ks. Jan Charytański SJ, Warszawa